

Jak wydać 2% PKB na obronność nie modernizując armii?

31 października 2018

Zamiast na powiększenie i unowocześnienie armii MON od przyszłego roku będzie wydawał pieniądze na drogi. I to niemałe pieniądze, bo aż 500 mln zł! Tak wynika z ustawy o Funduszu Dróg Samorządowych, która właśnie trafiła do podpisu na biurko prezydenta. Idąc do wyborów w 2015 r. PiS zapowiadał nie tylko rozbudowę, ale również wielką modernizację polskiej armii, która miała się zakończyć w 2022 r. (nowe okręty, śmigłowce, systemy obrony przeciwlotniczej). Czy wydając pieniądze na drogi MON przybliży się do realizacji założeń modernizacyjnych? Wątpię.



Przypomnijmy, że w lipcu br. zaczęło się mówić o tym, iż dotychczasowy horyzont czasowy na przeprowadzenie modernizacji polskich sił zbrojnych (który miał się zakończyć w 2022 roku) jest niewystarczający i trzeba go wydłużyć o kolejne 5 lat. Patrząc przez pryzmat założeń ustawy o Funduszu Dróg Samorządowych nie powinno to nas dziwić. Jeśli zamiast na modernizację i zakup nowego sprzętu dla wojska, kasa (i to nie mała, bo 500 mln zł rocznie) ma iść na drogi lokalne, to naturalnym jest, że do 2022 roku prawdopodobnie nie uda się

kupić nowych okrętów, śmigłowców czy systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

Ustawa o Funduszu Dróg Samorządowych jest efektem ostatniej kampanii wyborczej do władz lokalnych. Premier Mateusz Morawiecki w trakcie jej trwania zapowiedział powołanie specjalnego funduszu, który mógłby finansować budowę lub modernizację dróg samorządowych. Problemem okazały się być pieniądze. W 2019 roku na kontach Funduszu ma się znaleźć łącznie 6 mld zł. Jakim cudem? Otóż w finansowanie Funduszu Dróg Samorządowych mają być zaangażowane m.in. spółki, gdzie wszystkie udziały posiada Skarb Państwa (mają one płacić na rzecz Funduszu część osiąganego zysku netto), Lasy Państwowe (2 proc. przychodów uzyskanych przez Lasy Państwowe ze sprzedaży drewna) oraz budżet państwa z części, za którą odpowiada minister obrony narodowej.

Największe kontrowersje budzi składka jaką będzie odprowadzał minister obrony narodowej. Chodzi bowiem o kwotę 500 mln zł, która zamiast na modernizację polskiej armii i zakup nowego sprzętu pójdzie na łatanie dziur w drogach lokalnych.

Nie mam wątpliwości, że w dobie pilnych potrzeb modernizacyjnych polskich sił zbrojnych, pomysł aby budowę dróg lokalnych finansowano z budżetu MON wydaje się być kompletnie chybiony. No chyba, że ktoś w rządzie wyszedł z założenia, iż polska armia nie ma się rozwijać, a połowę jej wyposażenia ma stanowić sprzęt pamiętający czasy Układu Warszawskiego.

Jeśli wymóg 2 proc. PKB na obronność jest realizowany w ten sposób, że 500 mln zł idzie na drogi, 440 mln na zakup samolotów dla VIP, 400 mln na wsparcie MSWiA i ileś tam jeszcze na interwencyjny skup węgla, to te 2 proc. PKB jest kompletną wydmuszką policzoną tylko i wyłącznie na efekt propagandowy. Szkoda. Tym bardziej, że drugiej takiej szansy na to, aby zbudować własną silną armię możemy już po prostu nie dostać.

Zdjęcie: GDDKiA

Na podstawie: Defence24.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: Niewygodne.info.pl